



„Świerszcz za kominem“ Dickensa w Teatrze Słowackiego: Dwie sceny z aktu IV

fot. am. p. W. Szymborski.

tować na scenę i osiągnął niezwykle wprost wyniki. Już za kijowskich czasów próbowała p. Wysocka osiągnąć to samo w swych „Studjach”. Teraz nam pokazała — co z opowieści dickensowskiej zrobić można, a wyniku jej eksperymentów nie można wprost nie uznać za wielki sukces reżyserski.

Człowiek, zwany krytykiem, zawodowo skłonny do szukania dziur w całym może znaleźć różne niewielkie usterki i przyczepić się do nich. Może mieć pretensję, że w ujęciu i stylu gry było pewne niezestrowanie między naturalistyczną, świetną charakterystyczną rolą p. Brackiego, a wystylizowaną, o marionetkowym niemal mechanizmie ruchów, kapitalną sylwetką p. Piekarskiego, może mieć nawet pretensję do reżyserji, że p. Bracka jako Tilly wyrasta ponad miarę i zbyt dominuje nad całym zespołem. Zawodowy krytyk może mieć o to pretensję, lecz i on nawet, choćby swe pretensje wyolbrzymił, musiał na przedstawieniu na równi z całą publicznością poddać się urokowi płynącemu ze sceny i opuszczać teatr pod wrażeniem rozrzućnienia i pogody w sercu, — co się też zdarzyło i niżej podpisenemu. *Jan Rudnicki.*

Nowy wynalazek francuski.

Szerokie międzynarodowe koła marynarzy rozważają oddawna problem konstrukcji aparatu, który osiągnąłby znaczną szybkość bez zwykłych ofiar na rzecz kosztownego materiału opałowego, lub spalin. Jak wiadomo, szybkość statku, przekraczająca normalną granicę, która waha się koło 70 km. na godzinę, pociąga za sobą nieproporcjonalny wzrost konsumpcji energii, a co zatem idzie i wzrost balastu okrętu. Łatwo zrozumieć, że balast ten oddziaływa ujemnie na samą chyżość. Technika morska stanęła zatem przed błędnym kołem, które ominąć można było tylko przez zepchnięcie dotychczasowego systemu budowy hydroplanów na tory nowe. Rezultat okazał się zadziwiająco dobry. Oto pewien niezwykle zdolny inżynier francuski, p. Marceli Besson wybudował model nowego hydroplanu i na próbach osiągnął chyżość 141 km. na godzinę, przez co daleko przekroczył światowy

rekord, uzyskany parę lat temu na zawodach jachtów w Monaco, który wynosił 104 km. na godzinę.

Aparat jego t. zw. „hydroglisseur” czyli „ślizgacz wodny” ma długości 9,5 m, szerokości 3,5 m, wysok. 2,8 m. Podczas spoczynku zanurza się w wodę na 30 cm., posiada motor o sile 275 koni parowych. Ogólna waga wraz z balastem wynosi 1800 kg.

Praktyczność systemu Besson g-5 polega na: 1) uniknięciu tarcia wody, co uzyskuje się przez minimalne zanurzenie statku, 2) wyzyskanie wiru wodnego, który tworzy się za każdym płynącym statkiem, który w danym wypadku za pomocą

„Świerszcz ze kominem”: Scena aktu III.
fot. am. p. W. Szymborski.

specjalnego mechanizmu turbinowego wzmaga siłę motoru. 3) Usunięcie oporu, jaki stawia woda przy zwykłym sterowaniu przez zastąpienie steru wodnego sterem powietrznym, jaki widzimy przy aeroplanach.

Zastosowanie praktyczne nowego wynalazku polegać będzie na wywiadach skierowanych głównie przeciwko łodziom podwodnym.

Trzeba nadmienić, że rekordowa szybkość 141 km. na godzinę osiągnięta została przy niepomysłnych warunkach atmosferycznych, a mianowicie silnym bocznym wietrze i burzy śnieżnej, która parę razy zmieniła preliminarzowy kierunek aparatu.

Hymn gdański.

W rozpisany przez senat gdański konkursie na hymn wolnego miasta, palmę zdobył Paweł Enderling, któremu zresztą senat jakby zlecił napisanie tego hymnu. „Danz. Nachr.” obawiając się, że ten krok możnaby miastu poczytać za rodzaj separatyzmu od macieży niemieckiej, tłumaczy, że ma on być tylko wyrazem przywiązania do Gdańska. Hymn podajemy poniżej:

Znasz-li ten gród nad bursztynowym brzegiem,
odwiecznych borów spowity szeregiem,
gród w starej baśni poczęty
wśród aureoli świętej?

Jeśli szczęśliwy mam być,
to w Gdańsku,

to w Gdańsku muszę żyć!

Znasz-li ten gród, gdzie wieża przy wieży

wiernie stróżuje u wieków rubieży,

gdzie dumne okręty płyną

nad modrą wód głębiną?

Gdy przyjdzie bojowy zew,

dla Gdańska,

dla Gdańska dam chętnie krew!

Znasz-li ten gród, na którego bramie

niemieckich skarbów mężne strzeże ramię?

gdzie na niemiecką glorię

niemieckich skarbów mężne strzeże ramię?

Gdy śmierć zabierze mnie,

to w Gdańsku,

w Gdańsku umierać chcę!

Ostatnia strofa jest jakoby zapowiedzią, że Gdańsk, jak był, tak i nadal musi pozostać niemieckim. Ano vederemo. Historia rzeźbi życie, nie Enderlingowie.



Zawody narciarskie i skjöringowe z udziałem pań i panów na polu Mokotowskim w Warszawie.

Sporty zimowe w Warszawie:

Dnia 17 bm. w Warszawie odbył się konkurs pływacki przy 8° mrozu z udziałem panów i pań. Zawodnicy przepłynęli 25 m, pozostając w wodzie około 30 sekund.